Nr. 19. Lwów dnia 7. maja 1892. Rok XXV. Tom XLIX.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: ul. Ossolińskich l. 15 I piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

W sprawie uprawy tytoniu.

Nad uprawą tytoniu, nad tą częścią produkcyi rolniczo-przemysłowej, która była niegdyś źródłem dochodu dla znacznej ilości rolników południowego Podola i Pokucia, zawisło widocznie jakieś fatum. Dzięki staraniom Reprezentacyi kraju, która sprawą tą żywo się zajęła, dzięki zaopiekowaniu się nią czcigodnego prezesa Towarzystwa gospodarskiego, Towarzystwa uprawy tytoniu, upośledzona od lat kilkunastu uprawa tytoniu zaczęła się już powoli podnosić. Wydział krajowy, popierając przedstawienie Towarzystwa uprawy tytoniu, zdołał w końcu wydobyć od c. k. generalnej dyrekcyi zarządu monopolu tytoniowego obietnicę popierania tej tak ważnej dla znacznej części kraju produkcyi i to spowodowało ją do wydania okólnika do fabryk tutejszych, aby produkcyę tytoniu w Galicyi popierały „wszystkimi do dyspozycyi stojącymi środkami“. Jakie to są środki, tego dyrekcya nie podała, zostawiając w tym kierunku wolną rękę fabrykom, które też przeważnie z tej wolności skorzystały i nic nie zrobiły. Za to znacznie większą pomysłowością odznaczają się nasze władze centralne, jeżeli chodzi o to, żeby rozwijaniu się uprawy tytoniu przeszkodzić. Świeżym dowodem jest ogłoszenie krajowej Dyrekcyi skarbu z d. 30. marca 1892 l. 1647 „o obowiązku przestrzegania przepisów co do minimalnej przestrzeni do uprawy tytoniu wyznaczonej i oznaczania gruntów pod uprawę tytoniu przeznaczonych“. Ogłoszenie to wkłada nam właśnie pióro do ręki, bo jest ono dowodem, że zadanie odstraszenia ludu naszego od uprawy tytoniu zostało bardzo poważnie pojęte, i że wskutek tego przejęcia się sprawą nasuwają się naszym władzom środki, które niewątpliwie skutecznie podziałają. Ogłoszenie to przeznaczone, jak się z niego samego dowiadujemy, „do powzięcia do wiadomości ścisłego zastosowania się i najobszerniejszego ogłoszenia“ uważamy za stosowne podać w pierwszej jego części dosłownie. Brzmi ono:

„Wskutek reskryptu wysokiego c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 2. stycznia 1892 l. 42843 ex 1891 ogłasza się, że w ścisłem wykonaniu przepisu §. 13 instrukcyi dla plantatorów tytoniu w Galicyi i na Bukowinie z roku 1869, bezwarunkowo wydawane nie będą licencye do uprawy tytoniu od roku 1895 począwszy tym gminom i tym plantatorom którzy w latach 1892 i 1893, a przynajmniej w roku 1894 pomimo, że zgłosili pod uprawę tytoniu grunta o przepisanej minimalnej przestrzeni nie będą tytoniu uprawiać na tej przepisanej minimalnej przestrzeni, a to całe gminy na łącznej przestrzeni o 5 morgach katastralnych po 1600 kwadratowych sążni (równych 2 hektarom i 8800 kwadratowym metrom) zaś każdy plantator z osobna na gruncie o przepisanej minimalnej przestrzeni 200 kwadratowych sążni czyli 720 kwadratowych metrów.

Takie gminy, względnie takich plantatorów będzie się wykluczać od roku 1895 począwszy, w każdym po ominięciu tego przepisu następującym roku bezwzględnie i raz na zawsze od sadzenia tytoniu, chyba, że zdołają udowodnić, iż istotnie przygotowali przepisaną przestrzeń pod uprawę tytoniu i takową zasadzili roślinami tytoniowemi, że jednakowoż te rośliny wbrew ich woli n. p. wskutek posuchy, wylewów i t. p. uległy zniszczeniu.“

Powołany w tem ogłoszeniu §. 13 instrukcyi dla plantatorów tytoniu w Galicyi nie wytrzymuje już sam krytyki, cóż dopiero z zastrzeżeniem w ogłoszeniu podanem. Produkcya liścia tytoniowego wymaga pielęgnowania ręką człowieka i narzędziem ręcznem i to od chwili zasadzenia aż do wysuszenia i upakowania.

W małych gospodarstwach i na małych obszarach może uprawa tytoniu być bardzo łatwo, dobrze, a bez znacznych kosztów wykonywaną, a mianowicie jako zajęcie uboczne, zajmujące chwile wolne od cięższej pracy w polu, i mogące być wykonywanem przez kobiety i dzieci. Z tego względu zatem uprawa liścia tytoniowego przeważnej części dzisiejszych producentów tylko wtedy korzyść przynieść może, jeżeli jest zastosowana do takiego obszaru, jaki łatwo obrobiony być może własnemi siłami, bez donajmywania

sił obcych, i jeżeli obszar ten znajduje się w pobliżu domu, tak, żeby można było zużytkować każdą wolną chwilę od innych zajęć, a nie było potrzeba tracić dużo czasu na przybycie na miejsce uprawy. Najdogodniejsze miejsca na uprawę tytoniu są zatem ogrody i pola położone w bezpośredniej bliskości domu i zabudowań gospodarskich. Wielkie, znaczenie ekonomiczne ma uprawa tytoniu na małych obszarach właśnie dla tych włościan, którzy mały tylko grunt posiadają a mają liczną rodzinę, nie znajdującą gdzieindziej dostatecznego zarobku. A jakże często się zdarza, że ze względu na to, iż część ogrodu lub pola musi włościanin zasiać lub zasadzić tem, co mu później służy do pożywienia, na uprawę tytoniu nie pozostanie mu 200 kwadratowych sążni, wskutek czego musi jej się wyrzec, pomimo tego, że przedstawia ona dla niego znaczne korzyści. Tak więc, jak uważamy, że ustanowienie 5 morgów, jako minimalnej przestrzeni dla gminy, nie jest szkodliwem, owszem, nie mielibyśmy z naszego stanowiska nic przeciw temu, gdyby nawet ta minimalna ilość została trochę powiększoną, bo kto wie, czyby się to nie przyczyniło do podniesienia i rozszerzenia uprawy liścia tytoniowego, tak z drugiej strony stanowczo twierdzimy, że przestrzeganie surowe przepisu, żeby plantator mniej nie uprawiał niż 200 kwadr. sążni, jest dla produkcyi włościańskiej ciężkim ciosem, zdolnym pociągnąć za sobą doniosłe następstwa, bo przez odstraszenie pewnej części plantatorów może zajść wypadek, że gmina nie zdoła uprawić wymaganych 5 morgów. Np. mogłoby się czasem wydarzyć tak, że zgłosi się 60 plantatorów, każdy po 180 kwadr. sążni — co wyniesie razem 12800 kwadr. sążni, to znaczy więcej, niż 5 morgów — a przecież gmina pozbawionąby była prawa uprawiania tytoniu. Przykład jest drastyczny, ale dowodzi, że ścisłe zastosowanie przepisu może doprowadzić do nieprawidłowości. Mniej surowe przestrzeganie przepisów pod tym względem, a mianowicie patrzenie przez szpary na to, że uprawiona przestrzeń jest mniejsza niż 200 kw. sążni, było niejako korekturą tego przepisu, mniej wprawdzie legalną, ale praktyczną i pod względem ekonomicznym pożyteczną. Wprowadzenie takiej niezwykłej surowości w przestrzeganiu §. 13 zaostrzonego w ten sposób, że za jednorazowe jego przekroczenie plantator pozbawiony zostaje r a z n a z a w s z e prawa uprawiania tytoniu, jest rzeczą niewytłómaczoną, chyba tylko tem, że władze mają jakiś interes w tem, żeby produkcya liści tytoniowych w Galicyi zupełnie upadła.

Zaciekawieni ogłoszeniem, postaraliśmy się o jego motywa. Motywa te są ciekawe. Nie wiemy, czy podane są one w powołanem na wstępie ogłoszenia reskrypcie ministeryalnym, czy też wypracowano je w kraju, w każdym razie sądzimy, że dla autora ich byłoby lepiej, gdyby był za motywami rozporządzenia nie szukał i podał je bez tych motywów. Pomieścił w nich bowiem tak ryzykowne twierdzenia, jak to, że racyonalna uprawa tytoniu na zbyt małych przestrzeniach jest niemożliwą, i że nasuwa się uzasadnione podejrzenie, że tym drobnym plantatorom rozchodzi się tylko o to, aby pod pokrywką uprawy tytoniu dla administracyi skarbowej, produkować tytoń dla własnej potrzeby, względnie pokrywać własną potrzebę przez nieprawne zatrzymanie części zbioru dla własnego użytku. O tem, że praca, potrzebna do wyprodukowania liści tytoniowych stoi w prostym stosunku do ich ilości, a zatem i do zysku, wątpić może tylko twórca owego wyżej wspomnionego motywu rozporządzenia, zresztą nikt o tem nie wątpi. Dla czego uprawa tytoniu może być racyonalną tylko na obszarze obejmującym 200 kwadr sążni, a nie może nią być, a tem samem nie może przynosić korzyści komuś, kto uprawia go na mniejszej przestrzeni, a zatem na 150 kw. s albo nawet na 100 kw s. to chyba trudno pojąć

Wątpimy bardzo, czy jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą, a przedewszystkiem czy to leży w interesie państwa i kraju, ażeby tym właścicielom, którzy obok kilku morgów nieprzydatnej pod uprawę tytoniu ziemi, posiadają, dajmy na to, 150 kw. s. lub 180 kw. s. ziemi dobrze do uprawy tytoniu się nadającej, leżącej w gminie, uprawiającej więcej jak minimum dla gminy przepisane, nie dozwalać uprawiać tytoniu, a tem samem nie dozwalać zużytkować z korzyścią dla niego i dla skarbu państwa tych sił roboczych, które inaczej marnieją?

Rozumiemy, że ze względów czysto fiskalnych, ze względów na koszta kontroli, może być pożądanem dla administracyi państwowej, żeby grunta na których uprawiają tytoń, składały się z większych kawałków, sądzimy jednak, że administracya zakupuje tak tanio zupełnie dobre galicyjskie liście tytoniowe, że bez szkody dla siebie mogłaby ponieść te stosunkowo drobne koszta zwiększonej kontroli, tem bardziej, że zwiększenie to nieznaczne. Obowiązująca instrukcya mówi wprawdzie o tem, że pojedynczy plantator musi co najmniej uprawiać 200 kw. sążni tytoniu, nie mówi jednak tego, czy w jednym kawałku. Czyż więc wiele kłopotu przysporzy to kontrolującej straży, że zamiast przypuszczam, dwóch kawałków, należących do jednego właściciela, będzie musiała skontrolować dwa kawałki, należące do dwóch plantatorów?

Drugi argument, zawierający podejrzenie, iż drobni plantatorowie działać będą na szkodę skarbu, nie zasługuje właściwie na odparcie. Przekroczenia w tym kierunku nie ustaną, jeżeli dziś są, a nie pojawią się, jeżeli ich dziś nie ma. Jeżeliby się wszędzie przyjęło za zasadę, że każdy drobniejszy producent lub dostawca może działać na szkodę uprawnionego do poboru podatku lub akcyzy, musiałoby się chyba wykluczyć ich wszędzie, zakazać babom przynosić jaja i masło do miast, bo akcyza narażonąby była na niebezpieczeństwo i t. p. Straż jest od tego, żeby kontrolowała i pilnowała — zachowując wszelkie środki ostrożności może doprowadzić do tego, że nadużycia będą zredukowane do minimum, a minimum to musi się już przyjąć jako złe konieczne i przewidziane.

Nie można się dziwić, że przepisy tak niezrozumiałe nawet dla ludzi wykształceńszych, prostemu ludowi muszą się wydawać szykaną. Że to nie zachęca ludu do zajmowania się uprawą tytoniu, jest rzeczą także naturalną Nie naturalną zaś rzeczą wydaje nam się to dążenie administracyi państwowej do podcięcia nóg jednej z gałęzi rolnictwa, sta-

nowiącej dla znacznej ilości właścicieli małych posiadłości źródło poważnego zarobku, tem bardziej że na tem ucierpieć może i państwo — znaną bowiem jest rzeczą, że w tych miejscowościach, gdzie włościanie zajmują się uprawą tytoniu, podatki najregularniej bywają płacone.

Spodziewamy się, że Reprezentacya kraju zwróci na tę sprawę uwagę i upomni się o prawa plantatorów tytoniu, odstraszanych od jego uprawy podobnemi drakońskiemi rozporządzeniami. *S.*

Z pod Buczacza d. 22. kwietnia 1892.

O BULWACH.

(*Dokończenie*).

Jeżeliby ktoś nie chciał pod bulwy przeznaczać pola dającego się korzystniej jaką inną rośliną zużytkować, to może bulwy sadzić na polach, bardzo oddalonych od folwarków, na pasmach piaszczystych między polami, na stokach spadzistych itp. Na piaskach bulwy będą wprawdzie liche, ale zakorzeniwszy się, o tyle przynajmniej będą użyteczne, że nie dopuszczą do rozwiewania piasku, służąc jednocześnie jako remizy dla kuropatw i zajęcy.

Bulwy udają się na bardzo nawet ubogich ziemiach o tyle przynajmniej, że zakorzeniwszy się dają przecież jakiś porost osłaniający grunt, zużytkować je więc można przy ustaleniu piasków zwiewnych, jeżeli tylko nie są tak wyłącznie kwarcowe, że żadnej prawie rośliny wyżywić nie są w stanie. To, że piasek wiatrem bywa zwiewany i tworzy łyse wydmy, nie dowodzi jeszcze jego jałowości absolutnej, często bowiem takie piaski jeżeli tylko jakimś sposobem ochronione zostaną przed naciskiem wiatrów, nawet bez pomocy ludzkiej, tylko naturalnie nalatującemi nasionami zostają obsiane i utrzymują się ustalone, dopóki z jakiegoś powodu niszczącego zadarnienie, jak np. nadzwyczajna posucha a jeszcze pospoliciej bezmyślne zapędzanie za wielkiej ilości bydła nie uruchomi ich na nowo.

Na takich więc piaskach, które z darni obnażone stają się niebezpieczeństwem dla sąsiednich pól, możnaby ponowne zadarnienie ułatwić sadzeniem bulw rzędami biegnącymi na poprzek kierunku wiatru, najbardziej piasek zdzierającego.

Ponieważ zadarnienie piasku może być stosunkowo łatwo zniszczone, dlatego starają się je obsadzać drzewami, które głęboko zakorzenione, korzystając oprócz tego z wilgoci głębszych warstw, nietylko piaski słabe ustalają ale oprócz tego dają też pożytek. Drzewem do takiego celu najodpowiedniejszem jest sosna. Sosnę sadzić można tylko bardzo małą 1 do 2 letnią a taka nie chroniąc jeszcze gruntu, sama z trudnością się przyjmuje lub zostaje piaskiem przysypaną. Trzeba ją więc z początku chronić i do tego nadawać się może bardzo dobrze bulwa, byle się tylko zakorzeniła. Są wprawdzie inne sposoby chronienia posadzonej sosny, ale za bulwą przemawia okoliczność, że liście jej i łodygi osłabiają pęd wiatru i oprócz tego służyć mogą jako karma dla zwierzyny, która nie będzie uszkadzać sosen w takim stopniu, jakby to miało miejsce, gdyby posadzoną była sama tylko sosna.

Obsadzenie piasków bulwami połączone jest jednak z pewną trudnością, polegającą na tem, że piaski za prędko wysychają; żeby tej trudności uniknąć, wypada bulwy sadzić, jeżeli nie późno w jesieni, to przynajmniej jaknajwcześniej na wiosnę, ażeby zakorzenienie nastąpić mogło jaknajwcześniej. Bulwy sadzić rzędami, gdy się przyjęły, w następnym roku rozsadza się między rzędami sośninę, najlepiej dwuletnią.

Chociażby bulwy na jakichś piaskach za jałowych rość nie chciały, to na każden sposób może z nich leśniczy jeszcze w inny sposób korzystać, zasadzając umyślnie kawałki pod lasami lub wśród lasów bulwami z umyślnym celem dostarczenia żywności zwierzynie. Że do tego celu nadaje się ona doskonale, mieliśmy sposobność widzieć przed kilkunastu dniami w lasach hr. Romana Potockiego, należących do klucza podlwowskiego. Koło szkółek leśnych, z dawna urządzanych tam na wielką skalę dla obszernych kultur, widzieliśmy kawałek obsadzony bulwami. W ciągu jesieni i zimy łodygi bulw były przez bardzo tam liczne sarny i zające tak ścięte, że gdyby nam oprowadzający nas leśniczy nie był powiedział że tu są bulwy, nie bylibyśmy się tego domyśleli po kilku niedogryzionych bulwach, jedynej pozostałości po bulwowym zaroście roku zeszłego.

O bulwie jako roślinie bardzo cennej dla hodowli zwierzyny, wyraża wzmiankowany powyżej p. Pohl, obywatel z okolicy Oławy (Ohlau), w ogóle piaszczystej, nadzwyczaj korzystnie.

Jest on za obsadzaniem pustek, przedewszystkiem piaszczystych, do rozwiewania skłonnych, bulwami — twierdząc, że obsadzanie takie chociaż w części zastąpi wytępione w jego okolicy gaje i kępy drzew między polami, dając remizy i żerowiska dla zwierzyny. Twierdzi on, że bodaj nie istnieje druga uprawiana roślina, któraby swoim bujnym a obfitym rozwojem ziela nadawała się równie doskonale na schroniska dla zwierzyny jak właśnie bulwa, zarazem zapewniająca wyżywienie zimową porą.

Kto miał sposobność — mówi dalej — zwiedzić w zimie taką plantacyę remizową w okolicy posiadającej bogaty stan zwierzyny, zadziwi się, jak rozdrapaną jest ziemia za bulwami, jak doszczętnie, nawet najgrubsze badyle są pospasane. W bliskości remizy bulwowej rozkładane siano, łubin itp. jest zwykle pomijane, co jest najlepszym dowodem, jak zwierzyna tę roślinę lubi i przenosi ją nad inne karmy. Porównanie z wszelkiemi innemi, szumnie zalecanemi karmami, jak np. hubertówka (Hubertuskraut)*) itp., wypada na korzyść bulw.

---

*) Tak zwana „Hubertuskraut“, jest rosnącym u nas chwastem, należącym do tej samej rodziny botanicznej, co rzepak, który stokroć jest nawet lepszy, bo więcej daje ziela, niżeli hubertówka, będąca wielką blagą.

P. Pohl ma w swoim majątku siedem takich remiz bardzo obszernych, bo po 3 do 4 morgów pruskich, częścią wśród rewirów leśnych częścią w bliskości lasu założonych od dawna, i jest z nich stale zadowolniony O tych remizach pisze:

Korzyści, jakie abstrahując nawet od użytku rolniczego, właściciel polowania osiąga remizami bulwowemi przez poprawienie stanu swej całej zwierzyny, okazują się w stosunkowo krótkim czasie Wszystka tutaj reprezentowana zwierzyna, jak zające, sarny, kuropatwy i bażanty a niestety także dziki królik, ściągają z daleka do remiz bulwowych już od czerwca, znajdując tu dostateczną ochronę tak przeciw niepogodom jak i przeciw rabusiom.

Szczególnie bażanty lubią te remizy. Ta importowana zwierzyna ma jak wiadomo pociąg do wędrówek i do wagabundowania a może być od tego powstrzymaną tylko przezto, że się jej pobyt w bażantarni i innych dla niej odpowiednich miejscach zrobi jaknajprzyjemniejszym. Do tych uprzyjemnień należy oprócz wykluczenia wszelkich drapieżników, psów, lisów, kun, tchórzów i kotów, dostatnia żywność i wygodne siedlisko, jakie dają gęste zarosty bulw. Właściwie ta zwierzyna, którą w ostatnich czasach tak wielu myśliwych polubiło, mianowicie tu na Szląsku rozpowszechniła się znacznie bardzo, a skutek ten w niemałej mierze przypisać trzeba częstszemu zakładaniu remiz bulwowych.

Żerowiska, których zakładanie za dawniejszych czasów, głównie podczas długich śnieżnych zim, było koniecznością, stały się po większej części zbytecznemi, zwierzyna bowiem wyżywia się dostatecznie w remizach bulwowych. Z rzadka tylko podsypywać trzeba ziarno dla kuropatw i dla bażantów.

W późnej jesieni, zanim nastaną silne mrozy, nie należy zapominać o rozkopaniu kilku lub kilkunastu metrów kwadratowych w każdej remizie, celem wydobycia na wierzch głąbi bulwowych, gdy bowiem ziemia zamarznie. wtedy i najsilniejsza zwierzyna nie wyparpie najbliżej nawet powierzchni ziemi leżących bulw. Jak śniegi obfite na niezamarzłą ziemię spadną i na niej leżą, natenczas rozkopywanie takie nie jest koniecznem.

Ze wszystkiego powyższego wynika, że bulwa zasługuje na uwagę ziemianina, bo jeżelibyśmy ją mniej cenili, ze stanowiska czysto rolniczego, to ze względu na zwierzynę która bądź co bądź dla większości ziemian nie jest obojętną, należałoby się zająć więcej jak dotąd uprawą tej rośliny.

Bydło rogate w Galicyi.

Krajowe biuro statystyczne ogłosiło główne wyniki spisu bydła rogatego w dniu 31. grudnia 1890 r., opracowane przez p. Stefana Komornickiego. Wiadomości te, dotyczące tej części bogactwa krajowego, która sama w sobie przedstawia już kolosalną sumę wartości, wywiera nadto tak wielki i decydujący wpływ na uprawę roli i produkcyę ziarna, rzucają interesujące światło na ekonomiczny stan Galicyi w porównaniu z innymi krajami cesarstwa austryackiego, jakoteż na ekonomiczny stan poszczególnych powiatów galicyjskich.

Co do bezwzględnej ilości bydła, to Galicya pomiędzy krajami austryackimi pierwsze zajmuje miejsce, posiadała bowiem w dniu 31. grudnia 1890 roku 2 431 751 sztuk bydła rogatego, co przedstawia 28·25% ogólnej ilości bydła w państwie (8 608 223). Z kolei następują Czechy z ilością 2 007 695 (23·33%), Styrya (8·13%), Morawa (7·49%), Austrya wyższa (6·43%), Austrya niższa (6·39%), Tyrol (5·35%) i inne mniej niż 3 procent.

Pierwszeństwo to jest tylko względnem, bo już przy obliczaniu ilości bydła w stosunku do obszaru 1 kilometra kwadr., schodzi Galicya na miejsce piąte, ustępując pierwszeństwa Austryi wyższej, która miała na 1 kilom kw. 46·21 sztuk bydła krajowego, Czechom (38·65), Szląskowi (35·80) i Styryi (31·20); w Galicyi naliczono tylko 30·99 sztuk. Stosunek to jeszcze nie najgorszy, bo w całem cesarstwie przypada przecięciowo 28·69 sztuk bydła na 1 kilom. kwadr.

Biorąc pod uwagę stosunek ilości bydła do ilości ludności rolniczej, miała Galicya na 1 000 osób ludności rolniczej 496 sztuk bydła. Dopiero ta liczba wskazuje, o ile Galicya niżej stoi co do chowu bydła od zachodnich krajów; w całem bowiem cesarstwie było przecięciowo 654 sztuk bydła na 1 000 osób ludności rolniczej, w poszczególnych zaś krajach: w Salcburgu 1 500, w Austryi wyższej 1 442, w Karyntyi 999, w Czechach 841, w Styryi 832, w Tyrolu 801, w Austryi niższej 760, w Krainie 652, w Szląsku 642, w Morawie 585, na Bukowinie 527, a mniej niż w Galicyi: w Pobrzeżu 358, w Dalmacyi 214. W pośród 14 krajów austryackich zajmuje tedy Galicya dopiero dwunaste miejsce.

Bezwzględna ilość bydła w Galicyi, jakkolwiek większa niż w którymkolwiek innym z krajów austryackich, nie jest decydującą; nic to dziwnego, że Galicya z pomiędzy krajów koronnych tak co do obszaru, jak i co do liczby mieszkańców największa, największą też ma liczbę bydła rogatego. Względna ilość bydła na obszarze jednego kilometra kwadratowego jest już dla Galicyi niepomyślną, a względna w stosunku do 1 000 osób ludności rolniczej wykazuje dopiero, jak ludność ta w porównaniu z ludnością innych krajów jest ubogą, jak mało, jak za mało ma bydła i to pomimo że stan bydła w Galicyi w roku 1890 wogóle jest o 8·40% większy, niżeli w r. 1880, tj. że przyrost bydła rogatego w Galicyi w przeciągu ostatnich lat dziesięciu wynosi 8·40%, w czem znowu Galicya przoduje innym krajom, bo tylko w Bukowinie przyrost ten wynosi 9·68%, a w innych jak Styrya 5·53%, Karyntya tylko 1·32%, podczas gdy inne prowincye wykazują tylko ubytek i tak: Czechy — 4·05%, Morawa — 4·28%, Salcburg — 4·08%, Tyrol — 4·31%, Austrya niższa — 2·53%, Austrya wyższa — 0·35%. A zatem pomimo zmniejszenia się ilości bydła w innych prowincyach, a przybytku w Ga-

licyi, stan bydła w innych prowincyach znacznie i to bardzo znacznie jest wyższym niżeli w Galicyi.

Te wymowne liczby są dosadnym argumentem, któryby powinien nakłonić p. ministra rolnictwa do wstawiania do budżetu na rok 1893 odpowiednich sum na cele podniesienia chowu bydła w Galicyi — te wymowne liczby są następnie przedmiotem, któryby nie powinien schodzić z porządku dziennego naszych Towarzystw rolniczych i Kółek rolniczych.

Ogólny przyrost bydła rogatego w kraju w porównaniu z rokiem 1880 wynosi 188 890 sztuk. Jest to wypadkowa 59 powiatów, wykazujących przyrost 227 976 sztuk i 15 powiatów, wykazujących ubytek 39 086 sztuk. Największy przyrost na kilometr kw. wykazały powiaty: Rudki 11·96, Ropczyce 11·34, Kolbuszowa 10·02, Pilzno 10·21, Mościska, Jasło, Tarnów, Sambor, Rohatyn, Brzesko, Rzeszów. Największy ubytek: Żydaczów 11·85, Wadowice 4·21, Zaleszczyki 5·75, Brody 3·61; ubytek nastąpił w 5 powiatach zachodnich: Biała, Chrzanów, Wadowice, Myślenice, Tarnobrzeg, Nisko i w 9 powiatach wschodnich: Stryj, Dolina, Bohorodczany, Kossów, Żydaczów, Brody, Sokal, Kamionka.

Co do ilości bydła w stosunku na 1 000 mieszkańców przewaga jest na stronie powiatów wschodnich, z których Turka ma 695 na 1 000 mieszkańców, Lisko 608, Stryj, Dolina, Dobromil, Staremiasto więcej 500, a Nadwórna, Kossów, Sanok, Brzozów, Mościska Sambor, Rudki, Drohobycz, Gródek, Kałusz, Cieszanów, Jaworów, Rawa, Żółkiew, Rohatyn więcej niż 400, podczas gdy w zachodnich tylko w Pilznieńskiem jest 518, w Kolbuszowskiem 515, a wyżej 400 w pow. Dąbrowa, Mielec, Tarnobrzeg, Nisko, Ropczyce, Jasło, Rzeszów, Łańcut, Żywiec, Limanowa, Nowy Targ, Grybów, Gorlice, Krosno. Wskazywałoby to stosunkowo na większą zamożność ludności rolniczej we wschodniej części Galicyi i na stosunkowo lepsze odżywianie się tej warstwy ludności.

Znaczne różnice wewnątrz kraju występują co do gęstości bydła na kilometrze kwadratowym. Granica tych różnic sięga od najwyższej cyfry 47·43 sztuk na kilometrze (Rzeszów) do najniższej 15·05 (Nadwórna). Do rzeszowskiego powiatu zbliżają się: Brzozów (47·20), Dąbrowa (46·13), Krosno (44·60), Tarnów (44·55), Sambor (44·02), Wieliczka (44·96), Łańcut (43·88), Kraków (43·80); obok Nadwórny stoją z najniższą liczbą: Zaleszczyki (15·61), Kossów (18·85), Bohorodczany (19·82), Dolina (19·64). Już tutaj występują nam, jako kontrasta, wschód i zachód kraju, a wystąpią one tem dobitniej po ugrupowaniu powiatów na dwa działy. Przeprowadziwszy linię demarkacyjną wzdłuż wschodnich granic powiatów: Jaworów, Mościska, Rudki, Drohobycz, Staremiasto, Dobromil i Sanok, otrzymamy dwa działy powiatów: wschodni i zachodni. W skład obu działów wchodzić będzie po 37 powiatów. Przeprowadzając w tych granicach klasyfikacyę powiatów na podstawie liczby przecięciowej z całego kraju (30·99), otrzymamy w dziale zachodnim 33 powiaty wyżej a tylko 4 niżej tejże liczby przecięciowej. Zatem cały wschód kraju w stosunku do zachodu jest o wiele słabiej zasilony bydłem rogatem; stosunek ten wyraża się jak 1 : 1·5, o czem przekonywuje następujące zestawienie:

	Obszar na klm. kwadr.	ilość bydła	na 1 klm. kw. sztuk
Dział zachodni	33 859	1 282 761	37 90
Dział wschodni	44 638	1 148 990	25 74
	78 497	2 431 751	30 99

Stosunek ten świadczy o racyonalniejszym sposobie uprawy ziemi na zachodzie, o zasilaniu jej większą dawką nawozową i o pewnej przemianie produktów rolnych, a w szczególności pozwala przyjąć zasadę, że gęstość bydła rogatego na 1 klm. kw. w Galicyi stoi w prostym stosunku do gęstości zaludnienia, większej ilości ziemi, będącej w posiadaniu mniejszej własności i wysokości procentu roli, będącej pod pługiem, w odwrotnym zaś stosunku do odległości od zachodnich granic i większego procentu przestrzeni lasem pokrytej.

Stosunkowo najkorzystniej przedstawia się stan bydła środkowym pasie powiatów między Karpatami a Wisłą, objętym z północy i południa dwiema równoległemi liniami kolei żelaznej, najkorzystniej na Podolu i w północno-wschodnich powiatach wschodniej części Galicyi.

Z ogólnej sumy bydła rogatego w kraju 2 431 751 sztuk, przypada więcej niż połowa, bo 53·11% na krowy, 17·30% na jałówki, 11·75% na cielęta, 9·90% na woły używane i około 4% na byki i woły nieużywane, przyczem w zachodniej części kraju liczba krów jest znacznie większą od przecięciowej, a we wschodniej znacznie mniejszą.

Ogólny przyrost bydła rogatego w kraju 188 890 sztuk powstaje z sumy przyrostu w rubryce cieląt, jałówek, krów i byków łącznie + 291 873 i z ubytku w rubryce wołów używanych i nieużywanych — 102 983 sztuk. Ogólna suma krów podniosła się od r. 1880 o 138 605 sztuk (12·12%), jałówek 49 000 (13·18%), cieląt o 40 000 (17·10%).

Niepodobna tu streszczać całej pracy p. Komornickiego, przedstawiającej wiele interesujących rezultatów ostatniego spisu bydła; dla tego też zaznaczywszy jedynie co najważniejsze, zalecamy naszym rolnikom przestudyowanie tomu XIII. zeszytu 2 „Wiadomości statycznych o stosunkach krajowych“ przekonani, że dokładne poznanie tej części gospodarstwa krajowego jest rzeczą konieczną, tak ze względu na konkurencyę, z jaką na targach bydła Węgry występują, jakoteż i ze względu na akcyę, jaką kraj rozpoczął, celem podniesienia chowu bydła krajowego.

Wiadomości z Oddziałów.

Wystawa przeglądowa bydła włościańskiego w Sieniawie.

Z inicyatywy Prezesa Oddziału łańcucko-jarosławskiego c. k. gal. Tow. gosp. Wład. hr. Koziebrodzkiego,

który chcąc obudzić większe zamiłowanie do hodowli bydła przez włościan w okolicach piaszczystych, a przez to podnieść i gospodarstwo rolne przez uprawę lepszej możliwie karmy bydlęcej, odbędzie się wystawa przeglądowa bydła włościańskiego w Sieniawie w dniu 19. maja r. b., w której wezmą udział ze swymi okazami wystawcy włościanie wyłącznie z 23 gmin piaszczystych okolicy Sieniawy.

Na premie na nagrody dla zasługujących na nie włościan, mieć będziemy następujące fundusze:

1) Od Świetnego Komitetu centralnego 200 złr.

2) Z funduszów Oddziału naszego 100 złr.

3) Z daru JO. księcia Czartoryskiego Witołda 100 złr., który będąc przewodniczącym komitetu wystawowego, dokłada wszelkich możliwych starań, aby wystawa ta odniosła upragniony pożytek dla włościan, tj. wpłynęła zachęcająco na podniesienie i staranną hodowlę bydła włościańskiego.

4) Z daru Prezesa naszego Oddziału Wnego Władysława hr. Koziebrodzkiego 25 złr.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Oryginalne oszustwo przez dolewanie wody do mleka. Jak wiadomo, w krajach gdzie mleczarstwo wysoko stoi, mleko się płaci stosownie do ilości tłuszczu, w niem zawartego. Rozcieńczanie zatem wodą nie ma żadnego celu, bo o ile więcej wody się dodaje, o tyle mleko będzie mniej wartem.

Rzecz jednak ma się odmiennie, gdy spółka mleczarska zwraca swym członkom mleko zbierane proporcyonalnie do ilości dostarczonego mleka świeżego (np. 80%). W tym razie wspólnik dolewając wody, dostaje w istocie więcej, niż mu się należy; wszystko bowiem mleko przychodzące do mleczarni miesza się, tak, że każdy z dostawców otrzymuje napowrót mleko zbierane jednakowego gatunku bez względu na to, jakiego rodzaju dostarczył był spółce. Objaśnimy to przykładem.

W pewnej miejscowości w Oldenburgskiem jeden ze wspólników, mając cztery krowy, dostarczał regularnie codzień 40 litrów mleka. Ilość tłuszczu w tem mleku dochodziła czasem do niebywałych niskich granic. Doszła ona zmieniając się powoli do 1½%. Ta cyfra nakazywała mniemać, że jest jakieś oszustwo. Jakoż przekonano się, że w owej chwili krowy dawały producentowi przemyślnemu tylko 12½ litrów mleka, ale on wodą powiększał tę ilość do 40. Łatwo jest obrachować, jaki na tem może być zarobek. Przy zwrocie 80% mleka zbieranego otrzymywał on 32 litry zamiast 10, czyli że otrzymywał 22 litry po nadto, co mu należało, a co wynosi około 80 fenigów. Niestety, ten genialny przemysł nie trwał długo i odpowiednio sobie postąpiono z tym zacnym spekulantem.

Projekt spółki mleczarskiej w Sądowej Wiszni i w Rudkach. We środę d. 16. marca b. r. zebrało się kilku obywateli z okolic Sądowej Wiszni, zaproszonych przez p. Górskiego i przez Instruktora mleczarstwa dla Galicyi. Celem tej narady było zbadanie sprawy, czy mleczarnie spółkowe mają racyę bytu w owych stronach. Po dość długiej dyskusyi zebrani członkowie wyrazili mniemanie, że urządzenie dwóch mleczarni byłoby wskazanem. Jedna z nich miałaby siedzibę w Rudkach lub koło Rudek i byłaby przeznaczoną na ciągły wyrób masła i sera tak zimą jak i latem; druga zaś byłaby w Sądowej Wiszni i miałaby przeznaczenie w lecie wyrabiać masło i ser, w zimie zaś dostawiać mleko do Lwowa, a przynajmniej w chwilach, gdzie brak tego płynu daje się czuć w stolicy.

Takie są projekta i Panowie zebrani postanowili sprawę tę poruszyć na pierwszem Walnem Zgromadzeniu Oddziału rudeńsko-gródeckiego. Dowiadujemy się, że wkrótce właśnie ma się odbyć to Walne Zgromadzenie. Upraszamy zatem wszystkich obywateli okolicznych o przybycie na nie i o popieranie myśli zakładania spółek.

Instruktor mleczarstwa będzie też na tem posiedzeniu i przywiezie z sobą centryfugę i inne aparaty mleczarskie w celu obznajomienia członków Towarzystwa z niemi.

Dodajemy tu jeszcze jedną uwagę. Z rozmów wynikłych podczas posiedzenia w Sądowej Wiszni, wynikło, że między kilkoma obszarami dworskimi w okolicach Mościsk wskazanem byłoby założenie spółki mleczarskiej na wyrób masła i sera.

U. W. M.

Sprzedaż grysu z magazynów wojskowych. Przy c. i k. wojsk. magazynie prowiantowym w Stanisławowie odbędzie się dnia 16. maja b r o godz. 10. przed południem publiczna rozprawa zapomocą pisemnych ofert co do zapewnienia kontraktowego odb oru żytniego grysu. Tymczasowa ilość oznacza się na 609 *q*, nabywca jednak jest obowiązany wszelką od 1. stycznia do końca grudnia 1892 do dyspozycyi będącą ilość za umówioną cenę odbierać. Wadyum załączyć się mające do oferty, wynosi 200 złr. Bliższe warunki w kancelaryi magazynu.

Ogłoszenie.

Tegoroczne wiosenne premiowanie koni odbędzie się w Galicyi zachodniej, a mianowicie w Łańcucie dnia 17. maja, w Mielcu dnia 19. maja, w Bochni dnia 21. maja, w Jaśle dnia 23. maja 1892.

W każdej z powyżej wymienionych miejscowości premiowane będą klacze w kraju chowane, a mianowicie:

1) Klacze stadne ze źrebiętami.

2) Młode klacze.

3) Źrebice.

Jako nagrody państwowe będą rozdane:

I. Kategorya:

a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 35 złr., *b*) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 złr., *c*) jedna nagroda pieniężna w kwocie 15 złr., *d*) cztery nagrody pieniężne w kwotach po 10 złr.

II. Kategorya:

a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 złr., *b*) jedna nagroda pieniężna w kwocie 14 złr., *c*) dwie nagrody pieniężne w kwotach po 10 złr.

III. Kategorya:

a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 25 złr., *b*) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 złr., *c*) cztery nagrody pieniężne w kwotach po 10 złr.

Dalej rozdane będą w każdej z wymienionych trzech kategoryj srebrne medale państwowe.

Warunki:

A) Klacze od piątego roku wyżej bez ograniczenia co do maksymalnego wieku, jak długo są zdrowe, silne i dobrze odżywione, mają posiadać własności dobrych klaczy

rozpłodowych i winne być przedstawione komisyi ze źrebiętami ssącemi lub odłączonemi, które muszą być uznane za zdatne, przyczem należy udowodnić pochodzenie źrebięcia od ogiera rządowego albo licencyonowanego prywatnego lub własnego.

B) Młode klacze, a to: trzechletnie niestanowione, czteroletnie stanowione albo niestanowione i pięcioletnie klacze własnej stadniny (*des Gestütschlages*), ostatnie jednak pod warunkiem, jeżeli zostanie udowodnionem, że w roku premiowania zostały odstanowione przez ogiera rządowego, licencyonowanego prywatnego lub własnego — klacze te muszą być dobrze odżywione i starannie chowane i muszą rokować, że będą dobremi klaczami rozpłodowemi.

C) Jednoroczne i dwuletnie źrebice muszą być przez posiadacza dobrze odchowane i rokować dalsze pomyślne rozwinięcie i wykształcenie i że będą kiedyś dobremi klaczami stadnemi.

D) Matki muszą być jeszcze przed czasem ożrebienia, młode klacze przynajmniej od roku a jednoroczne i dwuletnie od czasu ich urodzenia własnością ubiegającego się o nagrodę. Młode klacze, które jako trzyletnie były w roku przeszłym premiowane, nie będą premiowane w roku bieżącym; natomiast cztero- i pięcioletnie premiowane w roku zeszłym, będą tylko w tym razie premiowane, gdy przedstawione zostaną już jako klacze stadne ze źrebiętami i jeżeli będą odpowiadać w zupełności warunkom poszczególnionym w punkcie *A*.

E) Każdy właściciel premiowanej pieniężną nagrodą klaczy lub źrebicy musi się zobowiązać przez podpisanie rewersu, że ją zatrzyma jeszcze rok cały w własnej hodowli i przedstawi ją, jeżeli będzie przy życiu, w roku następnym komisyi na miejscu premiowania. W razie niedotrzymania przyrzeczenia zawartego w rewersie, winien bez oporu zwrócić otrzymaną nagrodę pieniężną Zarządowi c. k. Zakładu stadników rządowych w Drohowyżu.

Gdyby przedstawienie premiowanej klaczy komisyi na na miejscu premiowania połączone było, czy to ze względu na znaczną odległość lub z innego ważnego powodu z wielkiemi trudnościami, winien właściciel pomienionej klaczy przesłać c. k. Zarządowi stadników rządowych w Drohowyżu, świadectwo wystawione przez Zwierzchność gminną, że klacz ta po upływie roku od czasu premiowania znajduje się w jego posiadaniu.

Lwów, dnia 18. kwietnia 1892.

Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gosp.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Trzeciego Maja l. 2)

Lwów, dnia 7. maja 1892.

Oprócz żyta, inne gatunki zboża zaniedbane, jednakowoż ceny nie podnoszą się.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	10·—	do	10·25
„ na termina	—·—	„	—·—
Żyto gotowe	8·20	„	8·50
„ na termina	—·—	„	—·—
Owies obroczny	7·—	„	7·50
„ na termina	—·—	„	—·—
Jęczmień	6·—	„	6·80
Rzepak nowy	9·50	„	10·—
Groch	6·50	„	10·—
Wyka	5·75	„	6·25
Bobik	6·75	„	7·25
Hreczka	9·50	„	11·—
Kukurudza	6·—	„	6·25
Chmiel za 56 kilo	—·—	„	—·—
Koniczyna czerwona	55·—	„	75·—
Koniczyna biała	50·—	„	70·—
Koniczyna szwedzka	50·—	„	80·—
Spirytus za 10 000 lt. prct. loco st. kol.	16·—	„	16·25

Bank rolniczy we Lwowie przyjmuje zamówienia na wszelkie nasiona, jako to: koniczynę, tymotkę, lucernę, rajgras angielski, francuski, sporek, łubin, wykę, bobik, buraki pastewne, koński ząb oryginalny amerykański i węgierski, oraz nowy gatunek złoty koński ząb „Goldschönheit, kukurudzę pastewną, Pignoletto itd.

Bank rolniczy przyjmuje również zamówienia na nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, sprzedaje owies obroczny w każdej ilości, tak w mieście jak i w magazynie obok dworca kolejowego.

Bank rolniczy we Lwowie przyjmuje również zamówienia na sprzęty do gospodarstwa mlecznego.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki*. Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarz. Franciszka Katnera.